

Drogocenna Perła

Dzielić się darem, zawiązując nową grupę

Laurence Freeman OSB

3. Każdy jest kontemplatykiem



Fot. Agnieszka Lech

By zrozumieć znaczenie Medytacji i ważność grupy medytacyjnej, trzeba wniknąć głębiej w znaczenie kontemplacji. W dawnych czasach „życie kontemplacyjne” oznaczało życie pełne przywilejów. Tylko ci, którzy zdobyli odpowiednią edukację i zasiadali na szczycie drabiny społecznej, mogli pozwolić sobie na czas i przyjemność kontemplacji. W miarę upływu czasu życie kontemplacyjne stawało się w Kościele dostępne dla każdego. Znaczyło to jednak porzucenie powszednich obowiązków małżeńskich i zawodowych dla życia w celibacie i w zakonie. Kontemplacja ciągle wydawała się darem, którego Bóg udziela tylko nielicznym. Dziwi w tym kontekście, jak uniwersalna nauka Jezusa została zastrzeżona jedynie dla niewielu. Jezus nakazał każdemu „bycie doskonałym” w miłości i miłosierdziu, tak jak doskonały jest Jego Ojciec, zaparcie się samego siebie, porzucenie materialistycznie uwarunkowanych zmartwień i niepokojów i znalezienie pokoju w akceptacji swojego „jarzma”. Niestety ta uniwersalna nauka została zapomniana, zdławiona lub zanegowana.

Pierwsi chrześcijanie nie zapominali o niej. Byli posłuszni Ewangelii, która nakazywała im modlić się nieustannie. Pojmowali, że kontemplacja jest uniwersalnym i zasadniczym składnikiem ludzkiego życia. Marta i Maria to dwie siostry, dwa komplementarne elementy tej samej osoby, a nie dwie różne osoby. Bez spokoju Marii siedzącej u stóp Nauczyciela i wsłuchującej się w Jego słowa stajemy się tacy jak Marta: zirytowani, niezadowoleni, narzekający, roztargnieni. W efekcie tego nie udaje nam się praca, której się podjęliśmy. Bo zarówno Maria, jak i Marta wykonują jakąś pracę — jedną wewnętrzną, drugą zewnętrzną.

Kontemplacja nie jest ucieczką od życia i pracy. Jest częścią naszej pracy, która pozwala na wykonanie drugiej części lepiej. Maria i Marta to jak dwie komory serca. Nie tylko się uzupełniają, lecz potrzebują wzajemnie, by dojść do pełni życia.

„Niech tej właśnie formy modlitwy tak długo trzyma się dusza, aż wzmocniona jej nieustannym powtarzaniem i rozmyślaniem, porzuci zbytek wszelkich innych myśli. Ubóstwo tego jednego wersetu bardzo szybko zaprowadzi ją bowiem do pierwszego z ewangelicznych błogostawieństw: Błogostawieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3)” Jan Kasjan Rozmowy o modlitwie, Rozmowy IX i X z abba Izaakiem, Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2004